

Potworów, dn. 02.08.2024r.

.....
Imię i Nazwisko

.....
Adres

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Sz. P. Czesław Siekierski
Ul. Wspólna 30, 00-930 Warszawa

Szanowny Panie Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Rolnicy – producenci warzyw ciepłolubnych, głównie papryki, apelują o uruchomienie mechanizmów chroniących polskich rolników i konsumentów. Prosimy o jak najszybsze wdrożenie systemu SMBI (System Monitorowania Bezpieczeństwa Importowanych Warzyw i Owoców). Opis działania systemu znajduje się poniżej.

Od wielu lat mamy do czynienia ze słabnącą pozycją rolnika-producenta w łańcuchu dostaw. Nie zmieniły tego szumne zapowiedzi z lat poprzednich, gdyż ustawodawca nie wdrożył żadnych skutecznych mechanizmów, które by zapewniły długoterminową stabilizację. Pan Panie Premierze może to zmienić i zakończyć niekończący się imposybilizm dotyczący naszej branży. Z każdym kolejnym rokiem obserwujemy coraz bardziej negatywny wpływ korporacyjnego handlu i korporacyjnego rolnictwa w szczególności na mocno rozdrobnionych producentów warzyw i owoców. My w swoim środowisku producentów papryki i innych warzyw ciepłolubnych widzimy to bardzo wyraźnie. Trzeci w Europie pod względem produkowanych ilości rynek owoców i warzyw jest kompletnie niezorganizowany.

W 2014 roku rynek owoców i warzyw był zorganizowany w blisko 30 % i miał perspektywę na dalsze samo zorganizowanie. Mieliśmy ponad 300 grup producentów owoców i warzyw, które z powodzeniem podbijały europejskie i światowe rynki. Niestety w ciągu ostatnich lat zorganizowanie tego rynku spadło do poziomu około kilkunastu procent. Z ponad 300 podmiotów zarejestrowanych w rejestrach w 2015 roku pozostało już tylko około 100. Z każdym miesiącem ich liczba maleje. Szumne zapowiedzi o Holdingu Spożywczym pozostały tylko zapowiedziami, a administracja była skupiona na utrudnianiu funkcjonowania istniejących grup i organizacji owoców i warzyw. Nie trudno się domyślać jakie zakładano efekty. Zresztą widać je gołym okiem.

Chcemy wyciągnąć wnioski przed szkodą, nim zgaśnie największe w naszej części Europy zagłębienie produkcji papryki i innych warzyw ciepłolubnych? Ciągłe narzekanie na mitycznego pośrednika, który niszczy poszczególne branże rolne w Polsce nie przynosi zakładanych efektów i nie poprawia, jak widać, sytuacji. Ta formuła się kiedyś wyczerpie i co wtedy? Negatywne opinie i szukanie na siłę „kozła ofiarnego” odpowiedzialnego za całą sytuację w rolnictwie przekładają się na

pogarszające się relacje pomiędzy polskim rolnikiem i polskim pośrednikiem? Używane slogany o zbędnej i szkodliwej roli pośrednika doprowadziły do sytuacji, że środowisko rolników zaczyna winić za obecną sytuację tylko pośredników. Tylko czy to prawda? Gdy tymczasem korporacyjny handel bezproblemowo buduje swoją dominującą pozycję. Ile nowych sklepów sieci handlowych zostało wybudowanych i otwartych w przeciągu ostatnich 8 lat? Czy te nowe sklepy budują i otwierają polskie podmioty? Niech te sklepy się budują ale niech stworzą partnerskie warunki do współpracy.

Ciekawostką jest to że po raz kolejny w momencie startu naszego sezonu papryka z Holandii tanieje o 50%. Produkują drogo i sprzedają drogo do momentu kiedy nie pojawi się papryka z Południowego Mazowsza. Wtedy okazuje się że są w stanie produkować tanią paprykę.

Może warto by było określić kto czerpie główne korzyści z tak rozdrobnionego i niezorganizowanego rolnictwa w Polsce. Polskie podmioty zarówno rolnicy jak i polscy pośrednicy na tym rynku znaczą coraz mniej. Raczej już nie znaczą nic. Może czas o tym otwarcie mówić. Otwarcie mówić, że głównym beneficjentem istniejącej dezorganizacji rynków są być może pośrednicy ale przede wszystkim są nim duże korporacje i zagraniczny kapitał, który coraz bardziej dominuje w także w polskim rolnictwo.

Biorąc powyższe pod uwagę chcemy postulować o:

- Wprowadzenie mechanizmów monitorujących on-line jakości importowanych produktów rolnych do Polski. System SMBI -opisany w załączniku 1
- Określenie ceny zakupu która pokrywa koszty produkcji i zapewnia opłacalność produkcji. W naszym przypadku chodzi o cenę papryki.
- Wprowadzenie zakazu sprzedaży produktów rolnych na każdym etapie sprzedaży produktów rolnych poniżej kosztów ich wytworzenia.
- Wprowadzenie obowiązkowej kontraktacji na poziomie 70% produkcji każdego kupowanego przez sieci handlowe gatunku.
- Ustanowienie procentowe dla każdego gatunku w polskim sezonie ilości reprezentacji polskich owoców i warzyw na półkach sklepowych. Postulujemy ustanowienie procentu na poziomie 70 – 80 %.
- Ustanowienie rozwiązań, które uzależniają promocje od zgody rolników Promocje i ceny promocyjne muszą uwzględniać ceny wytworzenia.
- Wprowadzenie jednolitego – polskiego rodzaju opakowań wymiennych przeznaczonego do dystrybucji owoców i warzyw. Obecnie polscy rolnicy są skazani na holenderskiego lub francuskiego operatora opakowań wymiennych. Takie proste a takie trudne.
- Wprowadzenia nowoczesnych metod dystrybucji polskich artykułów rolno spożywczych w oparciu o istniejące rynki hurtowe. Rozwiązanie testowe można wdrożyć w oparciu o istniejący rynek hurtowy na Broniszach
- Przeznaczenie znacznych środków z KPO na budowę i rozwój alternatywnych kanałów dystrybucji dla artykułów rolno- spożywczych z pominięciem sieci handlowych.
- Wprowadzenie mechanizmów pozwalających na oddłużenie gospodarstw rolnych popadających w kłopoty z powodu otoczenia gospodarczego w którym znaleźli się nie z własnej winy.

Mamy nie tylko pomysły ale też rozwiązania. Jedno z nich opisane jest w Załączniku 1

Załącznik 1

System Monitorowania Bezpieczeństwa Importowanych Warzyw i Owoców

Skrócona nazwa systemu – SMBI

Cel działania: Wprowadzenie mechanizmów monitorujących on-line: jakość, bezpieczeństwo i ilości importowanych owoców i warzyw do Polski.

Wstęp

W ostatnich latach toczy się żywiołowa dyskusja w środowisku rolniczym dotyczących monitorowania ilości importowanych do Polski owoców i warzyw. Procesowi temu bardzo często towarzyszą dwa zjawiska. Jedno z nich dotyczy tego, że w szczycie polskiego sezonu owocowego na półkach sklepowych bardzo często są zagraniczne owoce i warzywa. Wiemy że nie produkujemy bananów i one całemu środowisku ogrodniczemu nie przeszkadzają ale gdy w szczycie polskiego sezonu truskawkowego na półkach sklepowych te z Serbii Egiptu lub z Hiszpani wzbudzają niepotrzebne emocje. Podobnie sytuacja ma się z fałszowaniem kraju pochodzenia bo przecież polski konsument chętniej kupi polską borówkę niż tą z Macedonii Północnej lub Serbii. Przykładów można mnożyć wiele. Nie tak dawno bo wiosną 2023 giełdy rolne były pełne rosyjskiego ogórka krótkiego którego rynek nie akceptował ale po zafalszowaniu kraju pochodzenia już się sprzedawał z dużym zyskiem.

Oczywiście istnieje duża presja instytucji państwowych na proceder fałszowania krajów pochodzenia natomiast jest on zupełnie nieskuteczny. WiJHARS czy UOKiK nie są w stanie rozwiązać problemu fałszowania krajów pochodzenia owoców i warzyw do polski gdyż nie mają ku temu skutecznych narzędzi. Proceder fałszowania krajów pochodzenia i sprowadzaniu po dumpingowych cenach w szczycie sezonu np. rzodkiewki z Włoch i Niemiec kwitnie w najlepsze. Instytucje odpowiedzialne za bezpieczeństwo żywności nie mają wystarczających mechanizmów aby skutecznie chronić polskiego konsumenta przed wyżej opisanym procederem.

Dzisiaj żadna instytucja w Polsce nie wie ile, jakich i do kogo wjechały owoców i warzywa z zagranicy w ostatnim tygodniu. Dane takie są potrzebne nie tylko ze względów bezpieczeństwa ale także po to aby monitorować i uszczelnić system monitorowania krajów pochodzenia na importowanych owocach i warzywach.

Rolnicy domagają się żeby uszczelnić systemem znakowania krajem pochodzenia zagranicznych owoców i warzyw. Monitorowanie wielkości importu jest także potrzebne w celu monitorowania czy nie dochodzi do często obserwowanego na początku sezonu dumpingowania cen przez sieci handlowe

na początku sezonu. Posłużmy się przykładem np. borówki. Każda sieć na początku polskiego sezonu borówkowego chce zrobić promocję. Ze względu na fakt wysokiej ceny i ograniczonej dostępności sięga bardzo często po borówkę zagraniczną w niższej cenie. Powoduje to bardzo często zaniżanie ceny borówki na samym jej starcie. Taka sytuacja powoduje ogromny bałagan oraz szereg wzajemnych niepotrzebnych napięć i pretensji pomiędzy polskimi podmiotami handlowymi i rolnikami będącymi uczestnikami rynku. Oczywiście pozostaje jeszcze ciągle pokusa sfałszowania kraju pochodzenia.

Rozwiązanie

Ze względów wspomnianych już wyżej powinna istnieć możliwość systemowego (semionline) monitorowania wjeżdżających do Polski owoców i warzyw (zarówno z krajów UE jak i z poza UE) Oczywiście wielu krytyków pomysłu powie że UE zarzuci nam że utrudniamy eksport. Nic bardziej mylnego bo obowiązek rejestracji wwozu produktów nie będzie leżał po stronie zagranicznego eksportera a będzie leżał po stronie naszego krajowego importera. Monitorowaniu powinna podlegać ilość wwożonych do Polski owoców i warzyw. Szczegółowość gromadzonych w systemie SMBI danych dotyczących importu powinna ograniczyć się do:

- kraju z którego jest importowany dany produkt (z wykluczeniem szczegółów dotyczących eksportera)
- ilości i gatunku importowanych warzyw i owoców
- danych importera
- danych przewoźnika
- daty importu

Polski importer powinien zarejestrować import owoców i warzyw w prostym systemie bazodanowym opartym na interfejsie WEB (koszt około 200 -300 tys. zł). Po rejestracji w wozu produktów uwzględnieniem rodzaju i ilości w systemie jest generowany automatycznie numer np.SMBIXXXXXXXX. Numer ten musi się znaleźć na liście przewozowym przewoźnika wwożącego warzywa i owoce do Polski tzw. CMR. Przy imporcie warzyw i owoców numer ten musi być na liście przewozowym. Jego brak podczas kontroli powinien skutkować karami dla przewoźnika.

Instytucje kontrolujące:

- Inspekcja Transportu Drogowego
- Krajowa Administracja Skarbowa
- WiJHARS

- UOKiK

Czas wdrożenia:

Szacowany czas wdrożenia - 6 miesięcy

Podsumowanie:

Dlaczego wdrożenie system SMBI jest to tak istotne ?

- Środowisko rolnicze domaga się uszczelnienie systemu monitorowania ilości sprowadzanych do Polski owoców i warzyw.

- Istnieją ciągle duże wątpliwości dotyczące prawidłowego znakowania krajów pochodzenia na owocach i warzywach.

- Dzisiaj instytucje kontrolne nie mają informacji gdzie i do kogo wjeżdża np. pomidor malinowy z MAROKO który udaje później polskiego na półce w sklepie. Instytucje kontrolne zaczynają kontrole od sklepu ale tam już niewiele mogą sprawdzić i osiągnąć po czasie.

- Działamy po omacku nie wiemy ile, czego i kto sprowadza. Powoduje to niezadowolenie środowiska rolniczego. Nie wiemy na ile jest to prawda a na ile bajki liczby podawane o ilości sprowadzanych do polski owoców i warzyw.

I najważniejsze nie narażamy się na zarzut utrudniania importu. Nie obciążamy działaniem tego systemu zagranicznych podmiotów. Nie chcemy i nie utrudnimy tym systemem importu do Polski. Chcemy tylko mieć możliwość monitorowania online bezpieczeństwa importowanych do Polski owoców i warzyw

Z poważaniem

.....

(Podpis)